

Blogera można skazać, ale trudno go uciszyć

1 lutego 2011

Bloger z Mosiny skazany za krytykowanie pani burmistrz dostał zakaz pisanie na rok, ale po tym wyroku jego głos usłyszało więcej osób. Skazany może wypowiadać się dla innych mediów, a o jego sprawie mogą poczytać także internauci z zagranicy. Chyba nie tego chciała burmistrz Zofia Springer?

O tym, że trudno jest uciszyć blogera, mógł się już przekonać syn byłego ministra Andrzeja Czumy. W maju 2009 r. domagał się on od administratora blogów na Salon24 usunięcia krytycznego wpisu i ujawnienia danych blogerki znanej jako Kataryna. Potem Dziennik.pl pozbawił Katarynę anonimowości, wcześniej po cichu proponując jej współpracę. Cała sprawa wywołała 1358 publikacji, więc ani Czuma, ani Dziennik nie załatwiły niczego bezgłośnie.

Niedawno pisaliśmy o sprawie blogera z Mosiny. Dziennikarz Łukasz Kasprowicz prowadzący własnego bloga został skazany za krytykowanie działań burmistrz Mosiny Zofii Springer. Publikowane przez niego wpisy miały charakter trudnych pytań. Bloger wyrażał wyłącznie opinie mające podstawy w faktycznych zdarzeniach i nie wkraczał w życie prywatne Zofii Springer. Mimo to sąd zakazał mu publikowania tekstów na rok i dorzucił do tego m.in. 10 miesięcy więzienia oraz 300 godzin prac społecznych.

Zapewne celem Zofii Springer było uciszenie krytykanta, wyrzucenie go z kręgu ludzi, którzy mogą głośno wyrażać krytykę. Stało się coś innego. O Łukaszu Kasprowiczu usłyszała cała Polska, o wyroku mogą poczytać internauci z zagranicy, wiele osób wyraża poparcie dla blogera i co najważniejsze... Łukasz Kasprowicz może wygłaszać w mediach swoje opinie.

O tym, że sprawa Kasprowicza nabrała rozgłosu w Polsce, może

się przekonać każdy, kto przeglądał informacje w największych polskich portalach. To jednak nie koniec. Sprawa została opisana w serwisie Globalvoices.org. Ten tekst dostępny jest także w języku francuskim, malgaskim i chińskim. Dzięki temu o sprawie poinformowało kilka innych serwisów zagranicznych, głównie tych poświęconych prawom człowieka i wolności słowa.

Na Facebooku ruszyła strona Popieram Łukasza Kasprowicza skazanego za bloga. Stop cenzurze władzy. Do chwili opublikowania tego tekstu polubiło ją 246 osób. Dzięki tej stronie można poznać ciekawe fakty dotyczące sprawy Kasprowicza, np. z zeskanowanych dokumentów dowiemy się, że Zofia Springer żądała dla Kasprowicza surowszej kary. Są też inne ciekawe skany, np. odmowa wszczęcia postępowania z urzędu przez prokuraturę.

Wśród wielu publikacji, jakie wywołała sprawa „blogera z Mosiny”, znalazły się nie tylko te informacyjne, ale także bardziej refleksyjne. Prawnik Piotr Wagłowski w serwisie Vagla.pl zastanawia się, co to znaczy „wykonywać zawód dziennikarza” oraz czy istnieje podstawa prawna do zakazania publikowania materiałów prasowych w jakiejkolwiek formie. Właściwie nie jest do końca pewne, czy sąd zakazał blogerowi świadczenia pracy dziennikarza dla redakcji, w której ów pracuje, czy też zakazał mu blogowania.

Niezależnie od tego Łukasz Kasprowicz ma prawo wypowiadać się dla prasy, w materiałach publikowanych przez innych dziennikarzy. Wywiad z „blogerem z Mosiny” przeprowadził już Piotr Wajszczak. W przyszłości takich publikacji może być jeszcze więcej.

Już teraz w wielu opiniach publikowanych przez internautów na blogach i forach możemy przeczytać, że burmistrz Mosiny Zofia Springer uciszyła blogera, a sąd jakby spełnił jej prośbę. Jeszcze na początku tego miesiąca wielu polskich internautów nie miało pojęcia, że w Wielkopolsce jest taka miejscowość jak Mosina.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: GlobalVoices, PiotrWojszczak.pl, Facebook

Źródło: [Dziennik Internautów](#)